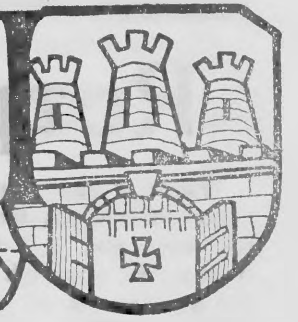




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr. 184. | Cena pojedynczego numeru | Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr., z odnośzeniem do domu 4 zł. | Rok XI.
 „Dziennika Płockiego” 20 gr. | Na prowincji 4 zł. | Rękopisy nadsyłane do Redakcji
 winny być pisane po jednej stronie i czytelnie

Chór Sykstyński

Ostatnio jeden z wybitnych muzyków polskich, który wracał z podróży artystycznej do kraju—miał możność rozmawiać ze znanym w całym świecie dyrygentem Chóru Sykstyńskiego Monsignore Casimirim.

Monsignore Casimiri wyraził żywe zadowolenie, że przyjeżdża do Polski i będzie mógł okazać naszej publiczności znaną z dobrego smaku artystycznego—całą maestrję śpiewu—zakletą w potężną mszę Palestrina.

Jednocześnie jednak Monsignore Casimiri oświadczył, że Chór Papieży najpierw odwiedzi Częstochowę, aby wziąć udział w uroczystościach Roku Jubileuszowego.

W Częstochowie prawdopodobnie odbędą się dwa koncerty chóru—który następnie przyjedzie do Warszawy.

Fakt przybycia Chóru Sykstyńskiego do Polski budzi wiele zainteresowania w całym świecie artystycznym.

Zaznaczyć trzeba, że Chór Sykstyński rzadko opuszcza Rzym. W podróży swojej Monsignore Casimiri przedewszystkiem wyróżnia kraje o wybitnej kulturze artystycznej.

Wyjazd Marsz. Piłsudskiego

Marsz. Piłsudski, który w sobotę rana przybył do Warszawy, by wziąć osobiście udział w pogrzebie s. p. małżonki Prezydenta Rzplitej p. Michaliny Mościckiej — wyjechał z powrotem do Pikiłszek, gdzie spędza urlop wypoczynkowy.

Powrót p. Marszałka z urlopu nie jest narazie określony.

Czeska prasa o naszym morzu

Mor. Ostrawa, 23.8. Uroczystości, jakie się odbyły w ostatnim czasie w Gdyni dały powód prasie czeskiej do opublikowania całego szeregu artykułów o morzu polskim. Kwestją dostępu do morza rozbudowy Gdyni i floty polskiej zajęły się nie tylko pisma większe, jak „Lidove Noviny”, „Narodnia Politika”, „Moravsko-Slezsky Denik”, „Ceske Slovo”, ale cała prawie tutejsza prasa, podkreślając zgodnie swoje sympatie dla słowiańskiego morza polskiego i swą solidarność z narodem polskim jeśli chodzi o jego obronę przed zakusami niemieckimi.

Hojny dar P. K. O.

Jak się dowiadujemy, P.K.O. chce użyczyć pamięć Wielkiej Obywatelki ustanowienia funduszu imienia s. p. Michaliny Mościckiej, który przeznaczony będzie na leczenie klimatyczne najbardziej potrzebujących dzieci z ochronek prowadzonych przez Tow. „Opieka” w Warszawie.

Orkan nad Łabą

Berlin 23.8. Szereg miejscowości nad Dolną Łabą zostało nawiedzonych katastrofalnym orkanem i burzami, połączonymi z ulewą.

W Hittfeld koło Hamburga wicher zerwał dachy z 40 domów. Drogi zatrasowane powyrzucaniami przez wicher drzewami i słupami telegraficznymi.

Na Łabie piorun uderzył w holownik „Karl”. Wskutek uderzenia wybuchł na statku pożar. Holownik spalił się częściowo i zatonął. Załoga zdołała się uratować.

Krwawe walki w Chinach

Londyn, 23.8. W prowincji Dżebol doszło do nieoczekiwanego wybuchu działań wojennych między Japończykami i regularną armją chińską. Może to wywołać nową wojnę chińsko-japońską. Dotychczas na Dalekim Wschodzie walczyły z Japończykami tylko oddziały partyzanckie, zaś armja chińska oficjalnie w walkach udziału nie brała.

W niedzielę rano dwa pułki chińskie, stacjonowane w mieście Nan Ling, zaatakowały pociąg, eskortowany przez oddziały japońskie, a wiozący jeńców chińskich z Wo-Hu do Han Czu-Fu. Z powodu przerwania toru przez Chiń-

czyków pociąg musiał zatrzymać się w pobliżu stacji Wan-Czi. Wywiązała się gwałtowna strzelanina i walka na granaty ręczne. W pewnej chwili Chińczycy ruszyli do ataku, zostali jednak odparci.

Na miejsce bitwy przybył pułk strzelców japońskich i połączone oddziały wspólnie uderzyły na Chińczyków, pędząc ich aż do miasta Nan-Ling.

Po dwugodzinnem oblężeniu wojska japońskie atakiem na bagnety zdobyły miasto. W Szanghaju panuje przekonanie, że wypadki te będą miały doniosłe następstwa.

300.000 armja niemiecka

Berlin, 23.8. Rządowe koła niemieckie nie ustają w akcji zmierzającej do porwania traktatu wersalskiego, ograniczającego armję niemiecką do 100 tys. żołnierzy. Niemcy energicznie przygotowują się do powiększenia armji niemieckiej do 300 tys. żołnierzy.

W urzędowych kołach niemieckich grupujących się koło gen. Schleichera, ministra Reichswehry i właściwego dyktatora Niemiec, utrwała się pogląd, że 450.000 bojówkarzy hitlerowskich należy wcielić częściowo do Reichswehry, a z reszty utworzyć armję pracy. Do Reichswehry wcielono by 200 tysięcy,

tak, że armja niemiecka powiększona byłaby do 300 tysięcy żołnierzy. Z 250 tysięcy pozostałych bojówkarzy utworzono by armję pracy, któraby się stała źródłem rezerwy dla regularnej armji niemieckiej.

Paryż, 23.8. Projekty niemieckie zmierzające do wcielenia bojówkarzy hitlerowskich do Reichswehry i utworzenia armji pracy, wywołały duże zaniepokojenie we Francji. Wojskowe koła francuskie robią duży nacisk na rząd Herriota, aby energicznie się przeciwstawił planom niemieckim, zmierzającym do potargania traktatu wersalskiego.

Prof. Piccard o swym locie

Mediolan, 23.8. Dopiero po dłuższym wypoczynku prof. Piccard udzielił większych szczegółów o swym locie do stratosfery.

Przedewszystkiem prof. Piccard udzielił dziennikarzom wiadomości, że doświadczenia, poczynione przez niego przy pierwszym locie, okazały się bardzo pozytywne. Przedewszystkiem balon nie był pędzony w górę bezwładnie, lecz kierowany dzięki specjalnym sterom. Gondola nie wirowała w stratosferze, Dzięki czemu obserwacje można było robić w spokoju. Również opuszczenie na ziemię było regulowane tak, że na ostatnim kilometrze nad ziemią balon mógł ominąć druty telefoniczne i drzewa, a samo lądowanie odbyło się zupełnie szczęśliwie. Zarówno gondola, jak i instrumenty, nie zostały uszkodzone jedynie radioaparat i jego antena, które przy podróży oddały wielkie usługi, zostały zniszczone. Studjowanie przy rządów, rejestrujących nie pozwoliły prof. Piccardowi na podziwianie panoramy i niezwykłości miejsca w przestrzeni, w której balon wiał. Z około 17.000 metrów nad Alpami prof. Piccard widział nie tylko Adriatyk, lecz również morze śródziemne. Oba brzegi półwyspu Apenińskiego jasno odcinały się od płaszczyzn wód. Jezioro Garda w Alpach widać było jak maleńką niebieską plamkę. Jeszcze ciekawszy widok mieli uczeni w górze. W miarę wznoszenia, niebo szybko ciemniało, a już na wysokości 14.000 metrów stało się granatowe. Na tym granacie widać było rozpaloną tarczę słoneczną, a gdy wzniesli się jeszcze na 1.000 metrów, w ciągu białego dnia ukazały się na niebie gwiazdy. Sprawiało to wrażenie niesamowite, gdyż nikt jeszcze tego nie widział i przypuszczeń naukowych nie zaobserwował na własne oczy. Opadanie trwało pięć godzin. Wówczas balon ponownie pograżył się w mglistą, jasną powłokę atmosfery.

Prof. Piccard odleciał samolotem, kierowanym osobiście przez włoskiego ministra lotnictwa, gen. Balbo do Wenecji, wraz z żoną, która przybyła do swego męża do Desenzano, oraz ze swoim asystentem.

Upały i burze w Niemczech i Anglii

Berlin, 23.8. Nad północnymi okolicami Niemiec przeszła fala straszliwych upałów. Temperatura w cieniu dochodziła do 38 st. C. Ponieważ ludność szukała ochłody w rzekach i jeziorach, liczba ofiar utonięcia była wyjątkowo wielka. W Berlinie utonęło 11 osób, w Monachjum 5, w Szczecinie 3, w Hamburgu 4.

Liczne były także wypadki porażenia słonecznego. Poza tem zanotowano niezwykle ilość zamachów samobójczych co lekarze przypisują zdenerwowaniu wywołanemu upałami.

Nad Niemcami przeszły potężne huragany, w Saksonji zaś trąba powietrzna. W Szczecinie od uderzenia pioruna zmarła matka z 12-letnim synem. W Szlezewiku i przy ujściu Elby huragan zniszczył wielką ilość domów, powyrwał drzewa z korzeniami i połamał słupy telegraficzne. W Hittfeld wicher zerwał dachy z 40 domów. Przerwana jest tama Rosdam, pod Hamburgiem woda zalała kilkadziesiąt domów. W Möckkeberg od uderzenia pioruna w witrynę wielkiego sklepu powstał pożar. Straże ogniowe były w ciągłym ruchu.

Londyn, 23.8. Wielka fala upałów i burz nawiedziła południową Anglię. Na jeziorze Choosee zatonął żaglówka z trzema osobami. Na kanale, w pobliżu Isle of Wight, zatonął francuski kuter węglowy z załogą złożoną z 5-ciu osób.

700 rannych podczas trzęsienia ziemi na Kaukazie

Tallin, 23.8. Jak donoszą z Moskwy trzęsienie ziemi, które nawiedziło miasto Nachiczewan i okolice na Kaukazie, pociągnęło za sobą 150 ofiar zabitych. Liczba rannych wynosi około 700 osób. Należy się spodziewać, że liczba ofiar znacznie wzrośnie, ponieważ prace nad usuwaniem rumowisk dopiero się zaczęły. Straty materialne dochodzą do kilku milionów rubli.

Ludność miasta Nachiczewan w obawie nowych wstrząsów podziemnych obozuje masowo pod gołym niebem na wzgórzach, okalających miasto. Daje się już odczuwać brak żywności i środków opatrunkowych.

Straszne odkrycie restauratora

Królewiec, 23.8. Właściciel restauracji w Kleebergu Walszowski, niedaleko Olsztyna, dokonał dziś rano strasznego odkrycia.

W rozmaitych miejscach jego domu umieszczonych było ogółem 18 granatów ręcznych, które, gdyby wybuchły, zniszczyłyby dom doszczętnie.

Jeden granat znaleziono na dachu, dwa w podwórzu, wiązka 5 granatów podłożona była pod narożnik domu kilka przy rozmaitych drzwiach, inne na oknach, lub umieszczone na klamkach drzwi w ten sposób, że w razie otwarcia drzwi musiałyby wybuchnąć.

Druciki zapalników u wszystkich prawie granatów były wyciągnięte, pociski jednak nie wybuchły.

Zginęły zwłoki księcia Mołdawji

Bukareszt, 23.8. Miasto Jassy przygotowuje się obecnie do uroczystości 500-letniego jubileuszu księcia Mołdawji Aleksandra Bund.

Z tej okazji pewien profesor uniwersytetu w Jassach podjął badania w grobowcu pary książęcej, spodziewając się znalezienia ważnych materiałów historycznych i znacznych kosztowności.

Wielkie jednak było jego rozczarowanie, gdy po otwarciu grobu nie tylko nie znalazł kosztowności, zapowiedzianych przez stare rękopisy, ale nawet stwierdził, że zwłoki księcia i jego żony zginęły.

Europejski lot okrężny

Rzym, 23.8. Na lotnisko rzymskie zaczęli wczesnym rankiem przybywać lotnicy, biorący udział w europejskim locie okrężnym. Do g 8 m. 20 rano przybyło już 4-ch lotników, którzy, po krótkim pobycie odlecieli w stronę Florencji.

Dr. Med. M. MARIENSTRASS

b. asystent Kliniki Uniwersytet. w Wilnie

specjalista chorób

USZU, NOSA I GARDŁA

przyjmuje codziennie

od godz. 4 — 6½ po poł.

Płock, ul. Sienkiewicza № 18 m. 3. 1 piętro.

Rozpoczęcie nowego sezonu

Płock w znacznym stopniu nosi charakter miasta szkolnego. Ilość młodzieży, studjującej w licznych szkołach zawodowych, średnich rozmaitego typu, nie mówiąc już o powszechnych, jest bardzo pokaźna.

To też rozpoczęcie roku szkolnego daje hasło do rozpoczęcia nowego sezonu w mieście, do zakończenia wyjazdów letnich i wkroczenia w okres pracy normalnej.

Napływ młodzieży szkolnej do miasta przyczynia się zwykle do ożywienia ruchu handlowego.

Ulega jednocześnie wznowieniu przerwana praca na rozmaitych placówkach społecznych, zaniedbanych podczas ferii letnich.

W sezonie bieżącym rozpoczęcie roku szkolnego zbiegło się z zamierzoną reformą szkolnictwa średniego i powszechnego, co napełnia rodziców i opiekunów młodzieży troską o los swych dzieci, szczególnie nowowstępujących.

Na gruncie płockim sprawa powyższa zostanie prawdopodobnie załatwiona pomysłnie przez powstanie szeregu szkół przygotowawczych, zastępujących narazie klasę pierwszą.

W sprawie tej odbyły się już wstępne konferencje rodzicielskie. Narazie będą to szkoły prywatne, które, zgodnie z nowymi przepisami, wypełnią lukę, powstającą wskutek kasowania niższych klas typu gimnazjalnego.

Poza życiem szkolnym i jego troskami — rozpoczęcie nowego sezonu zaznaczy się niewątpliwie dodatnio również i na polu pracy społecznej. Przybędzie bowiem do miasta wraz z młodzieżą szkolną liczny zastęp nauczycielstwa, które bierze poważny udział na naszej pracy społecznej.

Rozpocznie również bardziej czynne życie nasza Rada miejska, która do tychczas, wskutek ferii letnich, była poważnie zdekompletowana. Wobec zaś wielu spraw o znaczeniu pierwszorzędnym, decydującym w najważniejszych interesach naszego miasta, praca Rady miejskiej będzie rzeczą konieczną.

Ożywi się również ruch w naszych stowarzyszeniach, w okresie ferii zupełnie zamarły. A wznowienie pracy w dziedzinie społecznej jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, gdyż życie wysuwa bezustannie coraz to nowe projekty i pomysły, związane z rozstrzygnięciem spraw niezwykle ważnych i domagających się za wszelką cenę rozstrzygnięcia.

Wreszcie rozpoczęcie sezonu wpłynie bardzo dodatnio na ożywienie naszego teatru. Jak się dowiadujemy bo-

wiem, akcja angażowania przez p. Mieczyńskiego — artystów do zespołu płockiego została już ukończona i w połowie nadchodzącego miesiąca stały teatr sezonowy, wzorem lat dawniejszych będzie uruchomiony.

Nie wątpimy, że ta placówka, wskrzeszająca dawne tradycje Płocka, przyczyni się niemało do wytworzenia odpowiedniej atmosfery artystycznej, w postaci doboru odpowiedniego repertuaru oraz wykonania.

Niewątpliwie, wznowienie stałego teatru pobudzi do działania również nasze inne placówki kulturalno artystyczne, jak T-stwo Muzyczne i Klub Artystyczny.

Międzynarodowa Komisja Rolnicza

Międzynarodowa Komisja Rolnicza z siedzibą w Paryżu, w skład której wchodzi 30 państw, jest naczelną instytucją wszystkich zrzeszeń i organizacji rolniczych i z tego względu odgrywa wybitną rolę w zakresie międzynarodowego życia rolniczego. W takim charakterze jest ona uznawana przez Ligę Narodów.

Nadzwyczaj poważny wpływ posiadają w Międzynarodowej Komisji Rolniczej polskie organizacje, chociażby z tego względu, że już przed siedmiu laty polak, a jest nim p. Kazimierz Fudakowski, prezes Zarządu Organizacji Rolniczych R. P. został jej honorowym prezesem i do dziś dnia piastuje godność czynnego wiceprezesa obok innych czterech wiceprezesa, z których jeden jest francuzem, drugi belgiem, trzeci szwajcarem, a czwarty Niemcem. Od dłuższego czasu reprezentanci naszych organizacji rolniczych wysunęli podstawą tezę konieczności porozumień gospodarczych międzynarodowych, jako środka walki z kryzysem i współdziałanie organizacji gospodarczych z poszczególnymi rządami, Międzynarodową Komisją Rolniczą i Ligą Narodów, co znalazło swój wyraz na odbytem plenarnym posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Rolniczej pod przewodnictwem marg. de Voglie w Lozannie.

Międzynarodowa Komisja Rolnicza po dokładnym zbadaniu pogorszenia położenia rolnictwa w poszczególnych krajach jest przeświadczona, że polepszenie położenia rolnictwa jest nieodłącznie związane z udowodnieniem stosunków ogólnogospodarczych na całym świecie i uważa za potrzebne zwołanie międzynarodowej

konferencji ekonomicznej, któraby się zajęła zbadaniem środków niezbędnych do opanowania kryzysu, kładąc nacisk na konieczność powołania do współpracy niezależnych kół rolniczych, związanych bezpośrednio i stale z rolnictwem praktycznym, a więc z potrzebami samych rolników. Współpraca ta jest tem niezbędniejszą z racji niezaprzeczalnej ścisłej współzależności między rolnictwem, przemysłem i handlem.

Światowy kryzys rolniczy wywołało nagromadzenie środków produkcji i wyprzedzenie przez produkcję zdolności konsumpcyjnej i przyrost ludności, podczas gdy równolegle z tem zmniejszała się bardzo (znacznie) zdolność nabywcza mas. Najbardziej celowa organizacja produkcji i wymiany handlowej jest jednym z najsukcesyjniejszych środków, prowadzących do zwalczania kryzysu gospodarczego i do ugruntowania pomysłności narodów na nowych podstawach. Należy uczynić wszystko, by nieuregulowaną podaż wytworów produkcji masowej na rynkach światowych zastąpić handlem zorganizowanym, regulowanym przez syndykaty lub też w drodze ustanowienia przez poszczególne państwa racjonalnych kontyngentów przywozu w ten sposób pojęta organizacja jest jednym z najważniejszych warunków stopniowego powrotu do normalnych stosunków w międzynarodowej wymianie dóbr. System kontyngentów ewentualnie w połączeniu z preferencjami celnymi może niejednokrotnie zastąpić w handlu międzynarodowym system kłauzul największego uprzywilejowania. Im lepiej każdy kraj zdoła rozwiązać zagadnienie uregulowania krajowej podaży przez odpowiednią organizację wew-

nętrzną, tembardziej możliwa stanie się międzynarodowa współpraca, oparta na obecnie istniejących potrzebach gospodarczych.

Dla rolnictwa niezmiernie ważne jest skontyngentowanie wywozu zbóż za pośrednictwem konwencji między państwami eksportowymi, rozwinięcie międzynarodowej konwencji cukrowniczej, skontyngentowanie wywozu drzewa oraz produkcji i wywozu wina. Poza tem należałoby dążyć wszelkimi możliwymi środkami do wzmożenia konsumpcji, podnosząc i normując jakość wytworów rolniczych, ułatwiając handel detaliczny, prowadząc odpowiednią politykę, któraby umożliwiła zmniejszenie ilości bezroboczych, jak również dążąc do wyszukania nowych rynków zbytu i wywiezienia nadwyżek produkcji do krajów, gdzie ludność cierpi z powodu niedożywienia lub klęski głodowej.

Sprawą niesłychanej wagi jest również obniżenie kosztów pośrednictwa.

Ceny detaliczne nie obniżyły się równolegle do cen hurtowych. Ani organizacje spożywców, ani czynniki państwowe nie poparły w należytej mierze usiłowań organizacji rolniczych w celu wywarcia nacisku na handel pośredniczący.

Do opanowania kryzysu ekonomicznego przyczyni się również w znacznym stopniu wszystko, co prowadzi do zlagodzenia lub usunięcia antagonizmów między narodami, co zabezpiecza spokój i porządek wewnętrzny w krajach, zapewnia pokój, jednym słowem — wszystko, co odbudowuje zaufanie.

W związku z oświadczeniem Międzynarodowej Komisji Rolniczej usiłowania naszych organizacji rolniczych idące w kierunku konsekwentnej realizacji tezy międzynarodowego porozumienia gospodarczego, jak również współpracy wewnętrznej we wszelkich poczynaniach gospodarczych z czynnikami międzynarodowymi, zasługują ze wszelkimi na zażycie poparcie.

Z. Nadratowski

Poezje naszych czytelników.

TRIOLET

Życie — to tylko jedna, długa męka,
co wsącza w serca ciemny zwątpień cień,
co duszę ludzką bezlitośnie nęka —
Życie — to tylko jedna, długa męka —

Zyla ją twarda przeznaczenia ręka,
lecz musi minąć tak, jak mija dzień —
Życie — to tylko jedna, długa męka,
co wsącza w serca ciemny zwątpień cień.

W. M.

Wanda Mystkowska

4

MARION

— Nie będę już osamotnioną, nie będę, nie będę! — myślała, splatając dłonie. — Już, już niedługo, niedługo...

Drętwiała na samą myśl, na samo przypuszczenie tego, co już nieodwołalnie stać się miało. Ogarniał ją paniczny lęk, a jednocześnie ogromne, dziwne pragnienie.

Werden!

Widzi go, ma przed sobą tę wysoką, piękną sylwetkę w ciemnym, najelegantszym garniturze, z oczami, pełnymi pożądania, z drżeniem warg...

Widzi go, widzi zupełnie wyraźnie!

Ale... w ciemnych mrokach dogasającego zmierzchu, mający przed nią zaczynać inną sylwetkę, inne oczy o stalowych, czystych spojrzeniach, mający sylwetkę innego mężczyzny... człowieka, który przecież był jej jedyną miłością, jej szczęściem! I teraz, nawet teraz, pani Julia nie odbiera mu swoich uczuć najgłębszych; oddaje mu je całkowicie, niepodzielnie, ale widzi ciągle oczy Werdena i skarży się szeptem bezdźwięcznym, skarży się komus, kto był, ale kogo oddawna już niema:

— Jestem taka sama, taka okrutnie sama!..

Pani Julia z pozornym spokojem patrzy na mały, błyszczący zegarek: brakuje kilkunastu minut.

Jest wokoło tak doskonała cisza, że pani Julia wyraźnie słyszy łomot swego serca i tętna bijące z niebywałą siłą w skroniach. Zaciśnięte ręce tak mocno, że kości w stawach trzeszczą głucho.

Śmiało-zdecydowanym ruchem odrzuca głowę w tył:

— Już trudno!..

Przez gęstą tiul firanki, przedarł się jakiś pojedynczy blask z domu, położonego po przeciwległej stronie ulicy, — przedarł się i jaskrawą, wąziutką smugą igra po dywanie.

W saloniku jest teraz widniej, widniej miejscami. Oczy pani Juli, wpatrzone w tę płochliwą jasność, tulą się teraz trwożliwie i szybko kierują w trójkąt pokoju, gdzie jest ciemno tak, że aż czarno, tak, że aż ciałem pani Juli wstrząsa leciutko dreszcz niespokojnego lęku. Opiera się zgięciem łokcia o sąsiednie krzesło, a twarz kryje w słodkim przychyleniu ramiona. Cisza...

Nagle —

Pani Julia już nie wie, co było potem; nie pamięta, jak zwabiła głuchym łoskiem, poskoczyła do „dzieciennego“, jak oczom jej przedstawił się okropny widok: Marion, malenka, złowiosła Marion, z silnie okrwawioną główką, leżała bez ruchu na ziemi przy otomce, a niania, może o krok przy dziecku — zemilona.

Pani Julia szybko przychodziła do przytomności. Z pomocą służącej ułożyła chore dziecko na łóżkach, zatelefonowała po doktorów. Niania oddychała coraz słabiej — lekarze stwierdzili, że niema

ratunku, zaś dziecko... konało. Gdy zrozpaczona matka siedziała przy dziecku, tuląc palającą głowę do miękkiej, błękitnej kołderki — zjawił Werden... Bez wahania polciła powiedzieć mu, aby odszedł. Więc odszedł bez słowa, bez jednego słowa.

W nocy niania odzyskała świadomość otoczenia, — urywany, chrapliwy głosem, odprawiała pielęgniarkę i pani Juli opowiedziała, jak było: Marion siedziała z lalką na otomance, a ona przy stoliku opadała. W pewnym momencie lalka poczęła się zsuwać na ziemię i Marion w strachu, aby nie upadła, rzuciła się całą postacią naprzód: lalka zatrzymała się o jedną z poduszek a dziecko, uderzając czołem kant stolika, w jej oczach... w jej oczach...

— ...wstałam, chcąc podbieść do niej i... i... nie wiem, co się stało... — kończyła staruszka ostalkiem sił. — Panienko! — odezwała się jednak za moment. — Bóg ulituj się, tylko pamiętaj, dziecko, że Marion... twoja i... pana naszego... pamiętaj... pamiętaj o... Marion...

Niespodziewany ogrom tkliwości, uczucia, kochania i wierności najczulszej — znalazł się dla córki w sercu pani Juli. Pielęgnowała dziecko całymi dniami; wśród nieskończonej długich nocy siedziała skulona przy małym łóżeczku, które przeniesiono z „dzieciennego“ do dużej sypialni pani Juli. Często, gdy Marion powracała już do zdrowia, za-

dawała sobie pytanie, dlaczego dawniej nie troszczyła się o dziecko. Dopiero w dniu, w którym o mało — co nie utraciła córeczki na zawsze — potrafiła odnaleźć w sobie zablakane uczucie wielkiej tkliwości matczyńskiej.

Po kilku tygodniach ciężkiego zmagania się ze śmiercią — życie zwyciężyło. a w parę dni później, stosując się do poleceń lekarzy, pani Julia z Marion wyjechały do małej miejscowości leczniczej we Francji. Siedząc w ogrodzie, lub w kawiarni obok Marion, uśmiechniętej, gaworzącej swobodnie o „nianiusi, której w niebie lepiej“, pani Julia czuła się zupełnie szczęśliwą. Każdego wieczora, patrząc na jasne loki dziewczynki, rozsypane po poduszce, patrząc na roześmiane, pulchne usteczka, na uśpione oczy i na podrzucony nieśmiało do góry łokietek, młoda matka zwracała się słodką myślą — modliła do zmarłego męża, powtarzając głębia serca:

— Ty i ona! Tylko ty i ona!!

Po dwuletnim pobycie zagranicą — powróciły do kraju. Zaczęły życie ciężej, spokojne, sobie tylko oddane. I płynęły dni jasne, pogodne, owiane miłością i zaufaniem wzajemnym, które tak dwoje ludzi zbliżyć potrafi, tak silnie związać ze sobą, że wydaje się, iż jedno bez drugiego wyżyłoby nie mogło, chociaż bez drugiego jest dorosła kobieta, matka, a drugie dzieckiem malenkiem, drobna, złowiosła Marion...

(c. d. n.).

GINNAZJUM PAŃSTWOWE IMIENIA ST. MAŁACHOWSKIEGO W PŁOCKU

Egzaminy wstępne do klasy czwartej
odbędą się w terminie powakacyjnym
w dniach 2, 3 i 5 września bież. roku.

DYREKCJA GINNAZJUM



Kronika Płocka

Sierpień

23

Wtorek

Dziś

Fillpa

Jutro

Bartłomiej Ap.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

DZIŚ — Betley

JUTRO — Włodkowski

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIŚ w porze nocnej przyjmuje
dr. SZURZEC

RADJO - KONCERTY.

Program na dziś.

12.45 Płyty. 15.30 Chwilka lotnicza
15.40 Płyty. 16.35 Komunikat Cen-
tralnego Biura Hydr. dla Żeglugii Ry-
baków. 16.40 Przegląd czasopism ko-
biecych. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt
p. t. „O morskich ogrodach”. 18.20.
Muzyka lekka i taneczna. 19.35 Praso-
wy dziennik radiowy. 19.45 Wiadomości
rolnicze. 20.00 Koncert. 20.55 Felje-
ton literacki. 21.10 Koncert. 21.50.
Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
22.00 Muzyka taneczna. 22.40. Wiado-
mości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna

V-ty Bieg Kolarski o mistrzostwo m. Płocka

W niedzielę, dnia 21 sierpnia r. b.
odbył się w Płocku V bieg kolarski o
mistrzostwo m. Płocka, organizowany
staraniem Płockiego Towarzystwa Ko-
larskiego.

Do biegu stanęło 16 zawodników:
10 z P.T.K., 4 z płockiego „Sokoła”,
2 z płockiego T-stwa Gimnastycznego
„Makabi”.

Na starcie przed gmachem Starostwa
zebrali się zawodnicy, Zrzęda P. T. K.
oraz tłumy publiczności.

Zawodnicy stający do biegów zostali
zbadani przez lekarza, następnie przed
ufornowaną grupą kolarzy odczytano
regulamin biegu oraz odpowiednio prze-
pis. Trasa ogółem wynosiła 100 km.
i biegła przez Płock—Ciółkowo—Staro-
żęby—Góra—Płońsk i z powrotem.

Czas trwania biegu przewidziano na
4 godziny i 10 minut.

W ostatniej chwili odpadł jeden za-
wodnik, tak że wystartowało 15 uczest-
ników w należytej porządku.

Nad organizacją biegu czuwała spe-
cjalna komisja sędziowska w składzie
następującym:

1) p. M. Kozielski, prezes T-stwa
Kolarzy, 2) p. major K. Peszkowski,
D-ca Garnizonu, 3) p. B. Heinrich, vi-
ceprezes T-stwa Kolarzy, 4) p. St. Draj-
kowski (P. T. K.), 5) p. R. Kenner,
(P. T. K.), 6) p. H. Kuciński (Sokół),
7) p. M. Rubin. (Makabi), 8) p. Jan
Bielski (P. T. K.), 9) p. S. Dzierżanow-
ski, sekretarz.

Za zawodnikami ruszyły 3 samocho-
dy oraz motocykl.

W pierwszym samochodzie jechała
Komisja sędziowska w osobach: p. mjr.
K. Peszkowski D-ca Garnizonu, p. St.
Drajkowski (PTK), p. H. Kuciński, oraz
przedstawiciel prasy.

W drugim samochodzie jechali przed-
stawiciele P. T. K., Sokoła i Makabi.
Na końcu jechał wóz ciężarowy sani-
tarny

Warunki biegu były b. utrudnione
ze względu na upalny dzień, pył na
szosach, uszkodzone nawierzchnie szos
i t. d.

Pomimo wszystkiego zawodnicy trzy-
mali się dobrze. Dopiero pod Ciółko-
wem pech zaczął prześladować niektó-
rych. I tak 4-ch jadących kolejką przez
nieuwagę zderzyło się ze sobą, ulegając
lekkiemu potłuczeniu. Oczywiście naty-
chmiastową pomoc niesła sanitarka.

W czasie biegu uczestnikom mocno
dokuczało pragnienie. Przychodził im
z pomocą samochód komisji sędziow-
skiej, która miała pod ręką kilka fla-
szek kawy, herbaty i t. d. Samochód
zatrzymywał się kilkakrotnie, pojąc w
biegu spragnionych kolarzy.

Prowadzi bieg Młt Paweł (P.T.K.)
W Płońsku jest wyznaczony półmetek
i tu zawodnicy mają otrzymać kontra-
marki.

Oba samochody komisji sędziowskiej
wymijają w drodze zawodników przyby-
wając prędzej do Płońska i zatrzymują
się na placu przed budynkiem magi-
stratu.

Po 15 minutach poczynają ściagać
zawodnicy w kolejności następującej:

1) Młt Paweł (P. T. K.) czas: 1 g.
32 m., 2) Matusiak Stan czas: 1 godz.
41 m. 12 s., 3) Zawadzki Antoni (PTK)
czas: 1 g. 41 m. 12 s., 4) Kosowski
Bolesław czas 1 g. 42 m., 5) Łozowski
Bronisław (PTK) czas 1 g. 44 m. 30 s.,
6) Kosowski Aleksander (Sokół) czas
1 g. 45 m. 30 s., 7) Matusiak Władysław
czas 1 g. 46 m. 30 s., 8) Taub
(Two Gimm. Makabi) czas 1 g. 47 m.
10 s., 9) Klatt Henryk czas 1 g. 49 m.
20 s., 10) Matusiak Franciszek czas:
1 g. 54 m.

Niektórzy zawodnicy zatrzymują się
na chwilę na półmetku w Płońsku dla
napicia się wody, inni zwracają naty-
chmiast z powrotem

Samochody ruszają ponownie za kur-
sem biegu.

Młt Paweł znowu jest na czele, a
właściwie parę kilometrów pozostawia w
tyle swoich towarzyszy konkurentów.

W Górze spotykamy 11-go zawodni-
ka śpieszącego na półmetek do Płońska.
Spóźniony, ale co robić, trzeba wyko-
nać regulamin. Za Górą samochód sę-
dziowski P. T. K. towarzyszy Młtowi

Komplety dla dziewczynek i chłopców

M. WERNIKOWEJ

ze współudziałem dyplomowanych sił zawodowych. Kurs klasy gimnazjalnej
pierwszej, wstępnej i podwstępnej.

Język francuski, niemiecki. Gimnastyka.

W roku bieżącym ceny wpisów niższe.

Zapisy od 20 sierpnia w godzinach od 10-ej do 12-ej w poł.

Początek roku szkolnego 6 września.

Płock, Kolejajna 18 m. 11, front II p.

W sprawie oczyszczania samocho- dów ciężarowych używanych do przewozu zwierząt.

Na podstawie art. 16 rozporządze-
nia Prezydenta Rzeczypospolitej Pol-
skiej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwal-
czaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych
(Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) poda-
jemy, co następuje:

§ 3 rozporządzenia Wojewody War-
szawskiego z dnia 28 lutego 1931 roku
o oczyszczaniu i odkażaniu samochodów
ciężarowych, używanych do przewozu
zwierząt (Warszawski Dziennik Woje-
wódzki d. o. w w Nr 2 poz. 22 z ro-
ku 1931) otrzymuje następujące brzmienie

„Każdy samochód lub przyczepka
wymienione w § 1 wyżej powołanego
rozporządzenia winny mieć ściągany tak
urządzone, by wystawianie głów zwie-
rząt było niemożliwe; dno i ściany po-
mieszczenia [do wysokości co najmniej
pół metra winny być sporządzone szcze-
lnie z desek szpuntowych; ponadto dno
winno być mocno śrubami spocone ze
ścianami tak, by wypadanie ściółki, na-
wozu, jdko też wysikanie części plyn-
nych było niemożliwe”.

Pożar przy ul. Bielskiej.

Wczoraj o godz. 3 m 20 rano wy-
buchł pożar przy ul. Bielskiej Nr. 41
w posesji p. Kazimierza Błażewskiego.
Pożar powstał w szopie stykającej się
z murem miyna kapięckiego.

Zaalarmowano straż ogniową, która
powróciła właśnie od pożaru
w Dziarże.

Wysilek straży ograniczył się do
ochrony pozostałej połowy szopy oraz
sąsiedzkich łatwopalnych zabudowań.

Spaliła się połowa szopy, gdzie się
mieszczyły trzy oddzielne komórki z róż-
nymi rzeczami. W jednej z komórek
spłonęły dwie opony samochodowe oraz
beczka śledzi stanowiące własność p.
Stanuszkiewicza, właściciela sklepu spo-
żywczego. Pożar był b. gwałtowny po-
nieważ komórki były drewniane, a po-
zatem drzewo było przez ostatnie upały
dobrze wysuszone.

Po półgodzinnej akcji pożar zloka-
lizowano.

Odpust św. Bartłomieja oraz ge- neralna komunja św. dla chłopców w nadchodzącą niedzielę.

W tę środę przypada św. Bartło-
mieja — Patrona naszej starej płockiej
parafji. Dawniej parafja w tym dniu
24 sierpnia) obchodziła uroczystość swe-
go Patrona,

Od lat zaś kilku uroczysty obchód
św. Bartłomieja przenosi się na nastę-
pującą po tym dniu niedzielę. Przeto
w tę niedzielę (28.8) w kościele Far-
nym będzie odpust św. Bartłomieja:
nieszpory w sobotę, — suma i nieszp-
ory w niedzielę będą z wystawieniem
Najś. Sakr.

W tę niedzielę—przy odpuscie—ks.
proboszcz urządza komunję św. gene-
ralną dla chłopców do lat 16 — szkol-
nych i pozaszkolnych, a przedtem w
tygodniu urządza przygotowanie dla
tych chłopców—powien rodzaj rekolek-
cyj. We wtorek, w środę, w czwartek
i piątek o godz. 6 ej po południu będą
odprawione nauki i błogosławień-
stwo Najśw. Sakramentem.

Na powyższe nabożeństwo powinni
przybyć wszyscy chłopcy, a rodzice po-
winni tego przypilnować.

ZAKŁAD NAUKOWO - WYCHOWAWCZY

z programem szkół powszechnych

JÓZEFA ZIÓŁKOWSKIEGO

Stary-Rynek 22 II gie piętro

specjalnie przygotowuje do szkół państwowych. Program szkoły powszechnej
według nowego ustroju szkolnego zastępuje pierwsze klasy gimnazjum.
Wykładowcy — nauczyciele szkół średnich. — Do klasy podwstępnej (I rok
nauczania) przyjmowane są dzieci od lat 7 u

Zapisy od 15 sierpnia przyjmuje się codziennie
w godzinach od 9 do 12 rano.

Przy zapisie należy złożyć:

- 1) Metrykę urodzenia,
- 2) Świadectwo szczepienia ospy,
- 3) Świadectwo szkolne.

Przedstawicielstwo naszego miasta a zgon ś. p. Pani Prezydentowej.

Na wiadomość o zgonie ś. p. Michaliny Mościckiej, Małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prezes Rady Miejskiej zwołał zebranie Prezydium Rady, na którym przed załatwieniem spraw bieżących postanowiono: 1) wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depechę kondolencyjną treści następującej:

Prezydent Rzeczypospolitej
Warszawa.

Zamek.

„Prezydium Rady Miejskiej, w imieniu miasta Płocka, składa wyraz głębokiego współczucia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Honorowemu Obywatelowi naszego grodu z powodu zgonu Czcigodnej Jego Małżonki, a zasłużonej Córy Mazowsza Płockiego“.

Prezydium Rady Miejskiej
Miasta Płocka.

2) wziąć gremjalny udział w nabożeństwie żałobnym, jakie odprawił J. E. Ks. Arcybiskup Nowowiejski w dniu 20 b. m.

3) polecić Panu Prezesowi na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej przed porządkiem dziennym wygłoszenie ex presidio wspomnienia pośmiertnego o życiu zmarłej ś. p. Michaliny Mościckiej i jej czynach.

Zabawa „Sierpniówka Strzelecka” w Radziwlu.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia r. b. odbyła się w Radziwlu zabawa na łące p. Klasia (obok stacji kolejowej) urządzona staraniem oddziału Zw. Strzeleckiego w Radziwlu.

Zabawa rozpoczęła się o godz. 14 i trwała do wieczora, ciesząc się wielkim powodzeniem i dużą frekwencją młodzieży tamtejszej.

Muzyka harmonijna dobra i ochocze tańce wprowadziły dużo ożywienia, a przytem pogoda dużo pomogła.

Dochód z zabawy przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe tamtejszego oddziału Zw. Strz.

Z płockiej plaży.

W niedzielę, dnia 21 b. m. ze względu na sprzyjającą pogodę plaża płocka cieszyła się dużym powodzeniem. Od samego rana łodzie kursowały bez przerwy tam i z powrotem przewożąc publiczność, pragnącą się wykapać, czy też zażyć kąpiele słonecznych.

Nie brak było również na Wiśle łodzi prywatnych, kajaków i innych.

Na twarzach plażowiczów widać było ogólne zadowolenie ze spędzenia tak mile dnia.

Ogółem na plaży było przeszło 1200 osób.

Sprawa pani Rozenko.

Jak się dowiadujemy Magistrat m. Płocka zebrał wszelkie odpowiednie dokumenty w sprawie wywłaszczenia terenu zbrocza gór Tumskich, należących rzekomo do p. Rozenko.

Szczegółowo o tej historii pisał „Dz. Pł.” w lipcu r. b. Magistrat skierował sprawę o wywłaszczenie do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie w najbliższym czasie zapadnie odpowiednia decyzja.

Sprawa przybiera obrót niezwykle ciekawy i o dalszym przebiegu takowej będziemy informować Czytelników.

Wyniki meczu Hapoel—Makabi.

W ub. sobotę, o godz. 16 na boisku miejskim odbył się mecz towarzyski między Ż. R. K. S. „Hapoel” a „Makabi” Ż. G. S. S. Mecz wygrał Hapoel w stosunku 2 : 1. Mecz odbył się przy szczupłym udziale publiczności.

Zainteresowanie meczem było b. małe.

Z teatru („Poławiacze pereli op. Bizetta — występ opery warszawskiej”).

Zespół warszawski opeowy, który słyszeliśmy w operach Verdiego „Violetta” i „Rigoletto”, w drodze powrotnej wystąpił raz jeszcze na scenie płockiej w op. Bizet’a „Poławiacze pereli” (dn. 21 b. m.)

Piękna tałopera o wielkiej zawartości

ei wewnętrznej i silnych efektach dramatycznych—daje dużo pola do popisu chórom. Przypada nam, że chóry wypełniły swe zadanie w sposób wprost doskonały, imponując swą sprawnością i wyjątkowym ześpiewaniem się. Nad chórami i orkiestrą czuwał baczny i wrażliwy dyrygent p. Sillich.

Z solistów przedmiotem szczególnej zainteresowania była p. Olgina, wywierająca bardzo silne wrażenie w scenach lirycznych. P. Umberto Magnez wykazał w swym śpiewie pierwszorzędną rutynę śpiewaczą, opartą na wybornej szkole (osobliwie arja miłosna w akcie pierwszym).

Owacyjnie przes publicznosc przyjmowany był—p. Wiśniewski, niezwykle sympatyczny baryton, oraz p. Wraga (bas).

Zerząd teatru zapowiada jeszcze jeden występ opery warszawskiej („Cyryl i Sewerski”—w początkach września).

Rozszerzenie kompetencji Policji.

Wchodzący z dniem 1 września nowy kodeks karny i prawo o wykroczeniach spowodują znaczne rozszerzenie kompetencji organów policyjnych przez przekazanie sądownictwu administracyjnemu wielu wykroczeń, rozpatrywanych dotąd przez sądy grodzkie.

Wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, stanowiące dotąd blisko 50 proc. wszystkich spraw karnych, w sądach grodzkich, podlegać będą od teraz sądownictwu administracyjnemu.

Pożar w Żdziarze gm. Starożyby.

W poniedziałek, dn. 22 sierpnia r. b. o godz. 2 nad ranem zaalarmowano płocką straż ogniową o wybuchłym pożarze w Żdziarze gm. Starożyby. Płocka straż wyjechała natychmiast; okazało się, że we wsi Żdziar Gąsior zapaliła się stodoła. Wysiłek płockiej straży oraz żdziarskiej ograniczył się do zabezpieczenia domów mieszkalnych oraz sąsiednich zabudowań.

Pastwa ognia padła stodoła zawierająca około 200 klat torf, większa ilość seradeli nasiennej. Dzięki pomocy płockiej straży ogień zlokalizowano i uchroniono sąsiednie gospodarstwa przed zagładą.

Z PROWINCJI

Z Rypina

Przed stacją benzynową w Rypinie spłonął onegdaj samochód osobowy własność p. T. Gniazdowskiego.

Matka właściciela, która siedziała w samochodzie w chwili wybuchu ognia z trudnością uszła z życiem, gdyż w jednej chwili zamienił się w płonącą pochodnię.

Przyczyną pożaru było zapalenie się rozlanej benzyny od iskry w magnecie, motor bowiem był w ruchu podczas nalewania benzyny z maszyny pozostała tylko szkielet.

Z KRAJU

Pierwszy polski szybowiec bez zagonowy

W warsztatach parku lotniczego Centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie, wykonany został nowy rekordowy szybowiec JN 1, konstrukcji kierownika tych warsztatów, inż. Jarosława Naleszkiewicza.

Jest to pierwszy w Polsce płatowiec bez zagonowy, bardzo śmiały i oryginalnej konstrukcji.

Szybowiec ten odbył już w Dęblinie pierwsze próby w locie. Próby na większą skalę z holowaniem za samochodem i samolotem odbędą się po uzyskaniu zezwolenia departamentu aeronautyki w M. S. Wojsk.

Wiadomości różne

Zapowiedź wczesnej zimy

Z Budziejowic donoszą o nienotowanym dotychczas wczesnym odlocie jaskółek z południowych Czech. Najwcześniejszy termin odlotu, jaki dotychczas zaobserwowano, był 8 września.

Obecnie jaskółki zbierają się w gromady i odlatują masowo na południe. Powszechnie przypuszczają, że jest to zapowiedź wczesnej, ale raczej łagodnej zimy.

OGŁOSZENIE

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Łącku podaje do wiadomości, iż w dniu 2 września 1932 r. (piątek) o godzinie 12-iej w południe w Płocku Hotel Warszawski (podwórze) odbędzie się przetarg na 7 ogierów i 1 wałacha.

Zarząd Stada.

ŚWIERKI I JODŁY

z bryłami korzeniowymi obecnie pora sadzić. Gwarantuję przyjęcie się. Polecam rozsądę truskawek i poziomek oraz cebulki lilij białej. Lep do zakładania opasek na pninach drzew owocowych. Hypnol do zwalczania owadów na roślinach pokojowych. Przyjmuję zamówienia na wieńce z gałązek świerka srebrnego.

ST. PRZEDPELSKI

Szkółki drzew, Tumka Nr. 6. Telefon Nr. 320.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POW. PŁOCKIEGO (K. K. O.)

przyjmuje
wkłady oprocentowane.

Płock, ul. Kolegjalna 15.

Gmach Starostwa, II piętro.

Rozkład jazdy pociągów stacja Płock-Radziwle

Przyjazd	09
"	8.12
"	12.15
Odjazd	1.30
"	9 —
"	18.50

DROBNE

Stancja dla uczącej się młodzieży (klasy niższe) troskliwa opieka, zdrowe odżywianie, pomoc w nauce. — Również wydaje się obiady na masło, od 1 złotego. Pianino na miejscu Płock, ul. Sienkiewicza № 12 m. 4.

Do odnalezienia dwa pokoje oddzielne, bez opatu i bez obsługi Salon 50 zł., gabinet 35 zł. miesięcznie. Wiadomość: Kolegjalna № 18 — u pp. Dąbrowskich.

Zgubiono w dniu 16 sierpnia o godz. 21-szej jadąc z z Maszewa do Płocka, portfel z dokumentami na imię Hersza Wajemana. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot takowego za wynagrodzeniem pod adresem: Tumka № 22.

Tabletki mineralne, musujące GĄSECKIEGO

Vichy,

E m s,

Kissingen,

Arlesbad,

do przyrządzania w domu wody mineralnej sztucznej.

Żądać w aptekach i drogerjach.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM

L. P. O. P

WŁOSÓW

wypadanie włosów, łysienie usuwa „Esencja” Chinowa-Chmielowa i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki i sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego ul. Preta Nr. 15

MATKI

Żądacie w apt i składach apt higienicznej przysypki dla dzieci

Puder Dzidzi

(kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości Pudelko 2 gr



NAJTANIEJ

W SPÓŁDZIELNI ROLNICZEJ PŁOCKIEJ

spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Płocku wszelkie artykuły potrzebne p. p. Rolnikom:

Żelazo — Podkowiaki — Hacele — Gwoździe — Węgiel — Cement i narzędzia rolnicze — jak i wszelkie wyroby żelazno-galanteryjne.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce zwykle — 10 gr., drobne za wiersz 8 gr. i (bilans) o 50 proc. drożej.

Nadesłane przed tekstem str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. Wyrazy tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie

za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr. Najmniejsze ogłoszenie 10 zł. 1. Fantazyjne tabele

Redakcja i Administracja:

Płock — ul. Kolegjalna Nr. 8. —

Tel. 168 Administracja otwarta od godz. do 16 9;

Redakcja d. godz. — 11 rano i 4—6

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Legoda

Wydawca — Pracownicy Płockich Zakładów Graficznych Sp. z ogr. odp.